



Norweski partner Nord Stream 2 ogranicza udział w projekcie

Bartosz Bieliszczuk

26 listopada br. norweski DNV GL, podmiot zajmujący się m.in. certyfikacją techniczną infrastruktury energetycznej, poinformował, że ze względu na ryzyko sankcji USA zaprzestanie świadczenia części usług dla Nord Stream 2 (NS2). Jego decyzja stanowi poważne utrudnienie dla ukończenia gazociągu. Problemem może być znalezienie partnera gwarantującego tak specjalistyczne usługi, który będzie skłonny zaryzykować objęcie sankcjami. Spowoduje to opóźnienie budowy brakujących ok. 160 km NS2, a nawet może oznaczać wstrzymanie jego uruchomienia.

Czym jest DNV GL i jaka jest jego rola w projekcie Nord Stream 2?

DNV GL jest podmiotem o ustalonej międzynarodowej renomie, zapewniającym m.in. usługi certyfikacji technicznej czy specjalistycznego nadzoru, w tym dla inwestycji energetycznych. Czynił to m.in. przy budowie Nord Stream 1 (ukończonego w 2012 r.) i zajmie się np. nadzorem nad niektórymi pracami na morskim odcinku polsko-duńskiego Baltic Pipe.

DNV GL został wybrany przez Nord Stream 2 AG (NS2AG – spółka odpowiedzialna za inwestycję) jako podmiot mający dokonać certyfikacji i nadzoru m.in. prac związanych z układaniem rur na dnie morza (z nich właśnie się wycofał). Po ukończeniu budowy gazociągu DNV GL ma być też odpowiedzialny za jego certyfikację techniczną – tj. niezależne potwierdzenie, że NS2 jest gotowy do uruchomienia.

Dlaczego DNV GL wycofał się z prac?

Decyzja wynika z obaw o możliwość objęcia sankcjami USA. [Ustawa PEESA z grudnia 2019 r. przewiduje objęcie nimi podmiotów zaangażowanych w układanie gazociągu oraz instytucji udzielających im wsparcia.](#) Zgodnie z wytycznymi Departamentu Stanu z 20 października 2020 r. sankcjom tym podlegają podmioty dostarczające określone dobra i usługi „niezbędne lub kluczowe” dla prac jednostek układających gazociąg, a więc także DNV GL. Nie grożą one jednak podmiotom, które wycofają się z prac w ciągu 30 dni od publikacji wytycznych.

W związku z obawą przed sankcjami z prac przy NS2 już wcześniej [zrezygnowała szwajcarska spółka Allseas](#), dysponująca specjalistycznymi jednostkami do układania gazociągów, a Gazprom (jeden z udziałowców NS2AG) stara się ukończyć gazociąg za pomocą własnej jednostki – Akademik Czernski.

Jakie są perspektywy ukończenia Nord Stream 2?

Akademik Czernski jest obecnie przygotowywany do tego, by mógł wznowić prace przy układaniu brakującego odcinka NS2 w wyłącznej strefie ekonomicznej Danii. Otwartą kwestią pozostaje, czy NS2AG uda się znaleźć alternatywę dla DNV GL, co jest konieczne, gdyż certyfikacja jest wymagana w zezwoleniu na budowę wydanym przez Danię. Dodatkowo [nowelizacja PEESA, która zostanie przyjęta w tym roku, ma rozszerzyć sankcje także na podmioty zapewniające certyfikację techniczną gazociągu.](#) W takim wypadku prawdopodobne jest wycofanie się DNV GL także z prac przy odbiorze technicznym NS2, jeżeli dojdzie jego ukończenia (w br. Rosjanie sugerowali, że nastąpi to najpóźniej [w pierwszym kwartale 2021](#)). Przy obecnych komplikacjach nawet pomyślnie ułożenie NS2 w 2021 r. może nie być równoznaczne z jego szybkim uruchomieniem.

Jakie kroki może podjąć Gazprom?

Zastąpienie DNV GL partnerem gwarantującym spełnienie odpowiednich standardów i jednocześnie gotowym podjąć ryzyko objęcia sankcjami będzie trudne. Samo wycofanie się DNV GL będzie miało efekt odstraszący dla podobnych

KOMENTARZ PISM

podmiotów. Jednak NS2AG może podjąć próbę zaangażowania partnera z kraju UE, licząc, że KE i państwa Unii będą starały się chronić go przed sankcjami USA. Może to oznaczać, że wśród państw członkowskich na sile [przybierze debata nt. ochrony firm z UE przed tego typu](#)

[obostrzeniami](#), jednak może to nie wystarczyć do skłonienia innych spółek do współpracy przy tak kontrowersyjnej inwestycji. Polska może dodatkowo eksponować fakt, że takie zaangażowanie wiąże się z kosztami wizerunkowymi oraz [ryzykiem finansowym](#).